

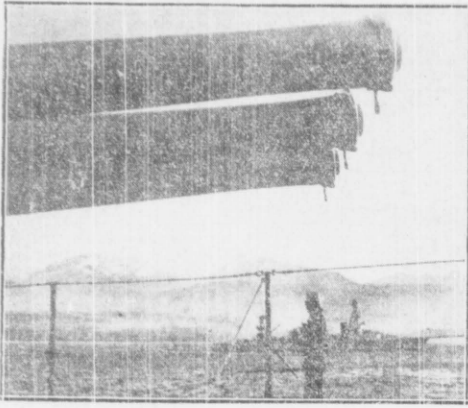
(Wn) Podczas robót melioracyjnych przy gwałtownym odrocie armii austriackiej podczas ofensywy w Białej, w pow. łuckim, wykonano 15 skrzyń, w których zaladowane było 45 pocisków armatnich. Jak stwierdzono skrzyń te zakopane zostały tutaj w czasie wielkiej wojny, prawdopodobnie do dyspozycji władz wojskowych.

gen. Stawoj-Składhowskiego w Sejmie

Około 50 osób odniosło rany,

Cały świat zbroi się na morzu

A my?..



Najpewniejszy argument w polityce światowej.

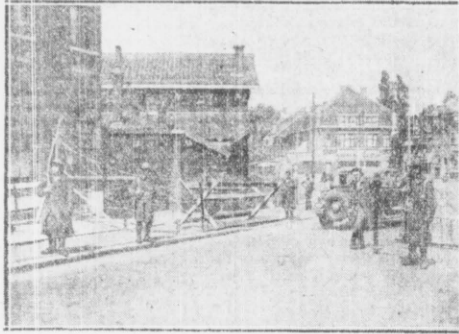
Od chwili zawiązania układu morskiego angielski o - niemieckiego w roku 1935 stan zbrojeni morskich uległ radykalnej zmianie. Kolejno jedno państwo za drugim przystępuje do rozbudowy floty, a rozbudowa ta ma istotnie wielki rozmach.

Marynarka niemiecka rośnie z dnia na dzień nieomal. Program rozbudowy przewiduje takie tempo, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w ciągu najbliższych 3-4 lat Niemcy posiadają będą marynarkę stanowiącą 35 proc. marynarki angielskiej. W roku 1937-8 liczyć będzie ona 5 okrętów liniowych, 9 krążowników, 2 wielkie lotniskowce, 28 konitropedowców i torpedowców, 36 łodzi podwodnych oraz cały szereg okrętów pomocniczych. Jeśli dodamy do tego trałery, kutry torpedowe, okręty szkolne i t. p., tonaż ogólny marynarki niemieckiej wyniesie będzie co najmniej 750 tysięcy ton.

Ten szybki rozwój marynarki niemieckiej wywołał oczywiście niepokój Anglii. W związku z tem ma być podjęta natychmiast budowa 2 okrętów liniowych, 8 krążowników i lotniskowca, 2 łodzi konitropedowców oraz znacznej ilości łodzi podwodnych. Zaledwie ten program stał się wiadomym, już Anglia podała do wiadomości, iż zamierza natychmiast przystąpić

35.000 tonn została przyspieszona. 2 stare okręty liniowe są gruntownie przebudowane; marynarka włoska liczy w swym składzie obecnie 7 nowoczesnych dużych krążowników, 60 konitropedowców, 26 torpedowców, oraz 87 łodzi podwodnych, jak również bardzo silne lotnictwo morskie. Niemcy się czemu dziwić, że w obliczu takiej potęgi załamala się polityka Anglii podziwu zaskakująco z Włochami w sprawach abisyńskich, i Anglia nie mogła się zdecydować na zamknięcie kanału Sueskiego.

Barykady w miastach belgijskich



Rozruchy, wywołane przez strajkujących robotników w kilku miastach Belgii, spowodowały rząd do stosowania ostrych środków bezpieczeństwa. Celem wzmocnienia policji wysłano na najbardziej zagrożone tereny oddziały wojska. Na ilustracji widoczna są posterunki wojskowe przy barykadach, wzniesionych na ulicach.

Na ekranie życia

Czy to pedagogiczne?

Zasady nowej ortografii, uchwalone przez Komitet ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności, zostaną wprowadzone w szkołach od 1 września 1936 roku.

Do nowych zasad młodzież będzie wrażliwa stopniowo. W ciągu roku szkolnego 1936-37 będą tolerowane omyłki.

Przy nadarzających się sposobnościach nauczyciel winien uświadamiać uczniom odstępstwa od zasad ortografii, występujące w podręcznikach szkolnych.

Uczniowie winni poprawiać błędy ortograficzne podręczników.

Nieodparcie nasuwają się dwa zastrzeżenia.

Primo: cenna pomoc, jaką często wydawca w nauce rodzice swym dzieciom, stanie się od 1 września niepołączona w pewnym sensie. Młodzież będzie już inaczej pisała, niż starsi.

Secundo: uczniowie mają poprawić podręczniki, do których zwykło się podchodzić z zaufaniem. Czy to pedagogiczne?

Czy okres przejściowy w stosowaniu ortografii nie należałoby raczej poświęcić poduczeniu dorosłych i korekcie podręczników?

Niebezpieczny

Angielskie ministerstwo lotnictwa organizuje wkrótce pierwszy lot do stratosfery na specjalnym aparacie.

Nazwisko konstruktora samolotu, jak i zasady, na których samolot został zbudowany — zachowane są w tajemnicy.

Kraja pogłoski, że maszyna może eksplodować w powietrzu, a pilot może zginąć — uduszony w razie jakiegokolwiek wady w dopływie tlenu.

Konstruktorem ogłoszono, obiecując 2.000 funtów za lot eksperymentalny tego samolotu. Nie ukrywał przytem, że lot jest śmiertelnie ryzykowny.

Na apel zgłosiło się dotąd 600 osób z całej Anglii.

Wielu bezrobotnych kandydatów tłumaczy, że życie ich jest i tak bez wartości, więc gotowi są bez żadnych skrępowań podjąć lot.

Prasa angielska uważa tak niespodziewanie liczny napływ kandydatów, za smutny objaw obniżenia się ceny życia ludzkiego.

Nowy system

Moskiewska „Prawda” stwierdza w artykule wstępnym, że ruch stachanowski rozwija się niedostatecznie, a w wielu wytwórniach traci na sile. W górnictwie system stachanowski zo stał silnie zahamowany.

Czyby nowy, sowiecki system nie wydajniejszy pracy miał już ponieść fiasko?

Prawdziwie

Czytajcie „KINO”

Ginie „Zabi Kraj” Fundusz Pracy buduje olbrzymi zbiornik w Kozłowej Górze

Roboty ziemne, rozsiane tego roku po Polsce pod znakiem żółto-zielonych tablic Funduszu Pracy, są jak najprostsze. T. zw. „pracochłonna”. Pracuje się bez maszyn, bez dźwigów i pomp, gdzie można — nawet bez koni.

Chodzi o to, by dać pracę jak największej ilości ludzi i jak najdłużej, żeby starczyło kapitałów, aż do najpóźniejszego jesieni.

„Ale są i wyjątki — roboty wielkiej wagi i szerokiego, niespodziewanego rozmachu.

Tak jest w Kozłowej Górze... Jest to ostep leśny w katowickim, do którego z wielkimi trudnościami, narażając się na rozbiście auta wśród polnych drózek, do trzeźwożna.

W Kozłowej Górze buduje się olbrzymi zbiornik dla wód Przemysłu, która wieje się w tych stronach krętymi pierścieniami, to cieknie cienką stróżką to płynąc wśród łak szerokości rozlewiskiem.

Jedziemy obejrzeć ten zbiornik. Zajeżdżamy.

W całym lesie pachnie ostro trawami. Stercza góry pałów dopiero co obronionych.

Pod drzewami rząd opartych rowerów. Bardzo dużo, kilkadziesiąt, a może i więcej. Każdy prawie robotnik dojeżdża do tej leśnej głuszy, do pracy, na własnym „kółku”.

W gęstym zielonym cieniu sosn — barak. Tu mieści się biuro. Budyniec, prymitywny, z ledwie ciosanych bali sklecony, a przecież tonie w kwiatkach. Kwitną w rabatach, skrzyżkach, na oknach nawet zwieszają się z koszyka nad drzwiami. Jest wspaniale, pięknie, rzeżko...

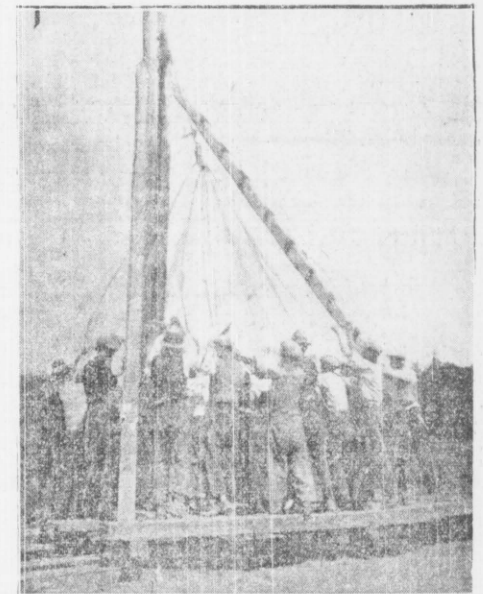
Wita nas gromada inżynierów, i techników. Są młodzi, ogorzali, weseli, radzi z pracy i życia. I zaraz rozmowa o tych rowerach...

— Oni tu w ostatnim nawet głodzie „kółka” nie sprzedają — mówi jeden z inżynierów. Znam jedną rodzinę: jedenaście osób i jedenaście rowerów...

Oglądamy prace nad zbiornikiem. Już zdawa widać imponujący maszynowy betonowy — olbrzymi. Potężna śluzna ma 48 m. szerokości, 8 m. wysokości. Obok wre praca nad wałem. Grzbiet jego ma 8 metrów szerokości. Grzbietem tym pobiegne szosa.

— Raz, dwa i trzy! Hoop!

Wieniec ludzi ciągnie sznur, kurcząc grzbiety aż do ziemi. A



Kilkunastu robotników podnosi w górę ciężką 350-kilową „baba”, wbijającą słupy w grząski grunt...

potem znowa sznurzy wylatują z kilometry. Powierzchnia zbiornika wyniesie 6 km. kw., pojemność — 16 milionów metrów sześciennych. Koszt roboty — 2.700.000 zł.

Gdyby się chciało napelnąć ten zbiornik wodą, trzeba by go napelniać w ciągu co najmniej 9-ciu miesięcy. Ale to niepotrzebne. Na wiosnę Przemysła sama woda nanieśli.

Od wylotu śluzę ciągną się mokradła. Nasywają je tu „Zabi kraj”. Niepodobna stąpnąć tędy. Urażenie się w wodzie. Te łaki teraz się osuszy.

Pozatem praca w Kozłowej Górze, to pierwszy etap ku zamierzonej budowie kanału węglowego, który ma otworzyć wielką drogę spławna poprzez Polskę. Ale to sprawa przyszłości.

Tymczasem sięczą pily tnące drzewo, łucza baby, zgrzytają taćki po nasypie.

Robotnicy są poważni, godni, przyjaźni. Że stówek (zł. 3,70) — zadowolony. Ubrani wszyscy porządnie. Po pracy przylegnie każdy jeszcze chwilę na trawie, w leśnym gąszczu.

— Przy hutach gorące fajny był, to teraz trochę chłodno miło zacząć — powiadają łagodnie, ale z nutką żalu.

Tam, w czarnym piekle hut, była ich „fajna” robota...

J. Bar.

Na plaży...



Co w trawie piszczy..

Wszystko od upału

Defetystyczne wystąpienia senatorów konserwatywnych nie budzą zdziwienia.

Wiedomo przecież, że podczas upałów konserwa łatwo się psuje.

Gorkij

Pewien wydawca amerykański zwrócił się przed paroma miesiącami do Maksyma Gorkija z prośbą o parę danych biograficznych. W odpowiedzi Gorkij naśladując poniższy wykaz:

- 1878 — czeładnik szewski,
- 1879 — uczeń w szkole rysunków,
- 1880 — kuchcik na statku,
- 1884 — agent handlowy,
- 1885 — piekarz,
- 1886 — chorząsty w wędrownym teatrze,
- 1887 — uliczny sprzedawca owoców,
- 1888 — miedoszły samobójca,
- 1890 — dependant edwokacki,
- 1891 — odbytem pieszo podróż do koła Rosji.

1892 — wydalem swa pierwszą powieść.

Od r. 1892 — nie ciekawo... Pisalem tylko...

Było to przed kilkadziesiąt laty. Do opery w Odesie zgłosiło się dwa handyludów na aktorów: tenor i bas. Dyrektor odbył z nimi małą próbę, poczem powiedział do tenora:

— Może pana zaangażować.

Następnie, zwracając się do basu, dodał:

— Panu radziłbym zabrać ze sobą kieliszek, uczęcej pracy!

Tenorem był Maksym Gorkij, basem — Fedor Szalajpin!

Jadą pociągi

Koleje sowieckie posiadają ustaloną reputację.

Na jednej z małych stacyjek podchodzi turysta do okienka kasowego.

— Towarzyszu kasjerze, kiedy odchodzi najbliższy pociąg? — przerywa drżącym urzędniowi.

— Teraz żaden pociąg nie odchodzi, i kiedy odejdzie niewiadomo. Zostaw

cie towarzyszu wasz adres, to was zawiadomym listownie w domu.

Roztargnienie

Profesor R. słynie z roztargnienia. Któregoś dnia pan profesor składa wizytę kandydaci na pewnej znajomej, której raz zmarł przed kilką dniami. Ledwie powitał panią domo, profesor R. zapomniat już o celu wizyty.

Po krótkiej rozmowie, pyta:

— A cóż porabia szanowny małżonek?

— Mój małż? Jest na cmentarzu, gdzie profesor...

Niezwykły pomysł — zdziwił się profesor, — w nocy chodzić na cmentarz!

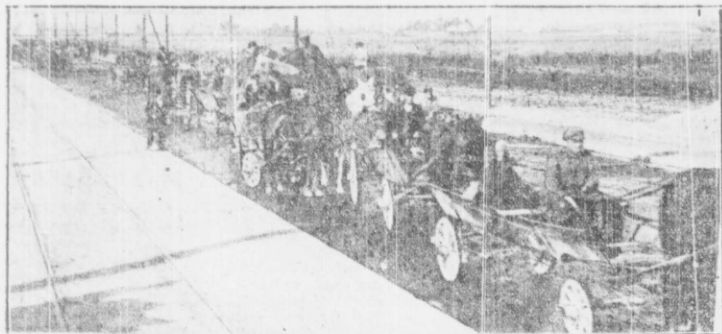
Potęga wiary

Wiosnie koła póżurzdowe zaprzęcała wiadomości podanej przez niektórych członków angielskiej Izby gmin, jakoby Włochy zabiegaly o polityczną zagraniczną.

Włosi wierzą widocznie, że przy pomocy Dunkowskiego uda się im napelnić kasy złotem „własnego wyrobu”.

Drogi — zaraza

Bródzdy wzdluż i waly wszcz



Tak wyglądają szosy w Polsce...

Zaraza drogowa podwarszawska bywa niezwykle pomyslowa. No, szosa do Nasielska. Jakby

Istotnie — jest. Radzimy tamtejszemu inżynierowi powiatowemu polecać „napadziwać się”.

Widziałem w Polsce i w innych krajach drogi gorsze, ale takiej jak do Nasielska nie spotkałem nigdy. Bo ona nie może się w żaden sposób zdecydować czy być skandalem, czy uczelnią drogi. Ma wybrki zupełnie niespodziane. Kilka kilometrów jedziesz jak po stole — a naraż wietrzy. I nie widać żadnej przyczyny. Nie podobna przypuścić, by ruch kołowy odbywał się na tych odcinkach intensywniej lub np. złośliwiej niż na innych. Żeby np. na takim kilometrze woźnice nakładali na koła specjalne hułaje. Przyczyn więc owych wydziedziczeń pewnych kilometrów należy szukać prawdopodobnie w przeciętnych administracyjnych — snuł bełznoś dobiekająca podróżny, sięż nad przydrożnym rowem, obok samochodu ze złamanym resorem.

„superbalony” nie wiedzą jak się tamtejsze toczy?

A woprzek, co kilkanaście metrów górka na całą szerokość szosy, nieczem pozostałości po rowach strzeleckich.

Górki takie są zdradzieckie. Ledwie się rozpędzisz na bródzdy, a tu buch głową w dach samochodu, wyrzucenego jak z procy.

Nawet materiału przy drodze niema, to i widać nie myśla naprawiać — rozumie melancholijnie nusz kierowca, przechodząc na pierwszy bieg — A żebyż ich połażło za taką drogę.

Możebyśmy zechcieli w te drogi na lewo? Widzi pan, tam sto drogowców!

— Nie odczytam, bo ródz wazła napis — oznajmia po dłuższej badaniu p. mechanik.

— A dokąd tamtejszy? — pytamy przechodzącego „żuźnika”.

— Do Bożej Woli, panie. Symboliczna nazwa dla tej okolicy i dla jej gospodarki drogowej. Niech się dzieje wola boża...

— Żebym pana zawiadł na drogę Serock — Możliw, toby się nam miał czemu naziwić — rzecze mój towarzysze. — Jest tam jeden kilometrzyk że tylko fotografować.



...a tak na Zachodzie



Teraz dopiero pan Jan zrozumiał co to znaczy być zakochanym od pierwszego wejrzenia.

To nie, że dotąd nie zdołał ujrzeć Jej twarzy.

Widział ją codziennie na plaży, podziwiał jej wspaniałe, posagowe kształty — ale ilekroć próbował spojrzeć jej w twarz — ona uciekała i nagle zniknęła.

W rozpalonym słońcu widział tylko jej sylwetkę i szkiełował ją w bloku niemal bez przerwy.

— Gdzie zdobył pan tak wspaniałą modelkę — zapytano go w pensjonacie.

Pan Jan nie mógł się przyznać, że on, renowowany uwodzień, który dożądaw, nie mógł dotychczas spojrzeć w oczy swemu ideałowi.

Zato marzenia snuł całymi godzinami. Już widział siebie jako zdobywcę wielkich nagród na wystawach obrazów.

Za jej portret...

Chciał bowiem pan Jan stanowczo zerwać z rozdziałem malarstwa, który go dotychczas interesował.

Był „malarzem niesamowitości”.

Najlepiej czuł się w świecie upiórów, duchów, zjaw.

Największym jego dziełem był

„niesamowity obraz, który nazywał „Jedzą”.

Pozwala mu do niego córka przemysłowca z Łodzi, która wspierała postawę łączącą z niesamowitą wręcz brzydota.

Tylko w przystępie rozczalenia do świata i ludzi pozwalała mu naziścić swą twarz.

Obraz czynił wstrząsające wrażenie.

Kilka kupił go za bazońska sumę i odczasu obraz znikł.

Podobno nabył go ojciec niesamowicie brzydkiej modelki.

Zakochany w przepięknej sylwetce nieznanemu — pan Jan jak użeczonej błądził po wybrzeżu.

Wreszcie ujrzał ją znowu. Gdy usiłował spojrzeć jej w twarz zastąpiła się parasolką.

Nie spieszyło go to.

Wreszcie ujrzał jej twarz. Wydała mu się bardzo znajoma.

Odezwała się doń pierwsza.

— Pan mnie nie poznaje?

Poznał ją. To była „Jedzą” — ale jakże zmieniona.

— Dziwi się pan, nieprawda? Nie chciałam pokazać panu odrazu swej szczernej nudy.

— Sztucznie?...

— Tak proszę pana, kosmetyka w połączeniu z pieniędzmi mego oca zrobiły cuda.

Istotnie śladu nie pozostało z nie samowitej brzydoty.

Gdy w miesiąc później siedzieli obok siebie na pokładzie transatlantyku, który wioził ich w podróż poślubną — ona mówiła do niego.

— Czy to nie zrzadzenie losu, że twój zamiar zerwania z niesamowitem malarstwem zbiegł się z moją wielką przemianą.

— Kochana...



WARSZAWSKIE

SOBOTA

6.30 Pieln „Kłódzka watałwa zozie”.

6.30 Olimpijska, 6.30 Muzyka (ptwy).

7.20 Dziennik poranny.

7.30 Program lokalny.

8.10 Awocja dla poborowców.

11.00 Sztuka i kultura z Krakowa.

12.00 Muzyka i kultura z Krakowa.

12.30 Program lokalny.

13.00 Dziennik południowy.

14.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Sieredzińskiego (ze Lwowa).

15.00 Wiadomości gospodarcze.

15.45 Adreś dla dzieci i młodzieży p. L. „Ciepły świat”.

16.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Ireneu Danilowa (fort.) i Stefan Ter (skrzypce) (Kraków).

16.50 „Biskupie” podroz na Orlu. — odczyt — wygł. Bohdan Pawłowicz (ze Lwowa).

17.00 Nowości z płyt. 17.45 „Kronika miasteczka” (pogadanka — wygł. Wanda Lisiecka (ze Wilna)).

18.00 Repertaz z polu Marymki Wolnej na Orlu. — wygł. St. Gadowski, Tr. z Główny (Kraków).

19.00 Koncert w wykonaniu Kwartetu Solowego Reginy Krawskiej (ze Krakowa).

19.30 „Muzyka miasteczka”. Wykonawcy: Janina Paszewska (alt.) i zespół instrumentalny pod dyr. I. Gerta.

20.00 „Dziennik” — przemówienie adm. Józefa Świątko.

20.10 Adreś dla Polaków zagranicą: 20.15 Dziennik „Zagranicę”.

20.45 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Koncert Symfonicznego i Muzycznego (A. K. K. K.).

21.00 Wzrost. Dziennik wieczorny.

21.30 „Dziennik” — koncert.

21.45 „Dziennik” — koncert.

22.00 „Dziennik” — koncert.

22.15 „Dziennik” — koncert.

22.30 „Dziennik” — koncert.

22.45 „Dziennik” — koncert.

23.00 „Dziennik” — koncert.

23.15 „Dziennik” — koncert.

23.30 „Dziennik” — koncert.

23.45 „Dziennik” — koncert.

24.00 „Dziennik” — koncert.

24.15 „Dziennik” — koncert.

24.30 „Dziennik” — koncert.

24.45 „Dziennik” — koncert.

25.00 „Dziennik” — koncert.

25.15 „Dziennik” — koncert.

25.30 „Dziennik” — koncert.

25.45 „Dziennik” — koncert.

Warszawskie migawki sądowe



Sąd Parysa

Symboliczny portret gospodarza

Ze artyści nie przywiązuja żadnej wagi do mamony, to rzecz stara jak świat. Przyzwolcie „dziecko muzy” nie płaci komornego z zasady i z przyzwyczajenia. Wszyscy o tem wiedzą i pogodzili się z tą myślą dawno.

Zdarza się jednak czasem jakiś dziwak kamienicznik, który mimo wszystko chce w jakikolwiek sposób wyciągnąć od artysty należność. Jak na tem wycelował, niech posłuży za dowód niżej opisany proces, odbyty przedwczoraj w sądzie grodzkim przy ul. Długiej.

Młody, rokujący piękne nadzieje na przyszłość plastyk p. Bolesław P. nieszkwał w domu p. Waleriana Ogórka na Ochocie od sześciu miesięcy nie pociągając się do żadnych z tego tytułu na rzecz gospodarza świadczeń.

P. Ogórek próbował wywrzeć na malarzu presję moralną, ale spotkał się z cynicznymi drwinami, wobec których nie pozostało mu innego jak spowodować eksmisję.

Żal jednak było kamienicznikowi zaległego komornego, wobec czego zaproponował malarzowi, odpracowanie należności.

Pan Bolesław zgodził się i obiecał wymalować w klatce frontowej kamienicy kilka barwnych pionów.

Jak się z tego wywiał opowiadał zadowolony gospodarz sądowi w następujących słowach:

— Owszem pan malarz namalował widoczki namalował, ale takie, że myślałem, że się w wysyłu przed całą kamienicą spale.

Matki przestali dzieci wypuszczać na schody, żeby publicznie go zgrzeszenia nie było.

— Jakaż była treść tych obrazów?

WRECH

Najlepsze szachistki świata

na Olimpiadzie w Austrii

W dniu 1 lipca rozpoczyna się na Semmering międzynarodowy turniej szachowy kobiet. Weźmie w nim udział 12 najlepszych szachistek świata.

Polskie na tej olimpiadzie reprezentują panie: dr Hermanowa, oraz Regina Gierlecka, druga zwyciężczyni na warszawskiej olimpiadzie szachowej z 1935 r. po mistrzyni świata Rosjanie Verze Menszik. P. Gierlecka uchodzi za faworytkę w turnieju na Semmering, ponieważ przyjadł Very Menszik jest niepewny.

Wystawa pod gołem niebem



Na starym murze obronnym zorganizowana została przez uczniów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie wystawa obrazów



Dobroć Polkę na morzu!

54

A. Rymowicz

Porachunki milionerów

Powieść z życia współczesnej Warszawy

W izbie było ciemno i duszno. Małe okienko ocieniały drzewa sadu. Gdy Lola, która ułożono na chłopie drewnianym łóżku pod ścianą okienka się z omdlenia, przez długą chwilę nie mogła nie rozeznąć wzrokiem wokół siebie. Pomyślała, że jest w lochu. A może tak właśnie wygląda więzien?

Czterech drabów siedziało w cieniu rozłożystej jabłoni, przy stoliku sklejonym z paru desek i popijając piwo, naradzało się. Opowiadano o gospodarzowi o co chodzi. Wysłuchawszy, mruknął: „nie moje dzieło — róbta co chcecie. Ja dla Abramka dużo mogę zrobić, ale reki nie przyłożę teraz. Zdaleka, od lasu doszło głuche niedno pociągu. To im przypominało, że trzeba coś postanowić.

— O teraz idzie pociąg na Stalpcę — powiedział gospodarz. Musicie czekać aż będzie

noc... Najlepiej — do pociągu na Lwów. Przechodził wtedy po 11-tej.

„Komisarz” spojrział na zegarek. Była 7-ma dopiero...

— Mamy czas — powiedział. Jej się tymczasem nie nudzi, bo leży jak martwa. Tobie Heniek dać do garści takie delikatne gardło, to krew oczami wypuścisz... Dobra jest, mamy czas. Możnaby posłać po coś mocniejszego, niż ten klubbusz.

— Wódkę mam — odrzekł krótko gospodarz. Ale co będzie jak się dziewczyna do tego czasu obudzi?

Pytanie było bardzo „na czasie”, bo oto właśnie...

Lola dzwignęła się z łóżka, wyszła przez sieć na podwórce i zwabiona głosami z sadu szła ku nim. Z opuszczonymi bezwładnie rekoma, stąpając drobnie kroczkami, niepewnie, chwiejnie i wiotka wydawała się postacią lunatyczki, która schodzi po promieniałych słońcu, nie kszeszą. Stojące prześwieślała jej sukienka i pożałdliwe oczy mężczyzn wpatrzyły się w jej wspaniałe długie nogi, w jej białono...

— A niech ci cholera... Fajna dziewczyna... Te słowa wyrwały się gospodarzowi. Miał lat trzydzieści parę, muskuły i postawę antycznego pastera (po polsku mówi się „na schwał”). Gdy widział kobietę, pragnął zawsze. I zawsze były to kobiety o ciężkiej nasadzie, krótkich nogach, podstawionych rozkrokiem pod nieforemną masę.

— A niech ci cholera... Fajna dziewczyna... W tych słowach kryło się objawienie. W tych słowach zawierał się ratunek dla Loli.

Młody gospodarz natychmiast zmienił stosunek obojętności co do losów dziewczyny, na chytre zainteresowanie „co będzie, jeżeli...”

Z Łolą dano sobie łatwo radę. Była głodna i spragniona. Wystarczyła szklanka herbaty z kilkoma kroplami narkotyku. To było w programie szajki. Nie było żadnych trudności i młody gospodarz nie próbował protestować.

Pewne zdziwienie natomiast wywołało jego postanowienie:

— Z wami pojade. Ja muszę być przy tem. Pokażę najlepsze miejsce... No i wogóle, muszę być przy tem. No, nie taka prosta sprawa, jak wam się wydaje.

Musieli się zgodzić. Zresztą uznali słuszną rację — tak będzie lepiej.

Około godziny 10-tej do tejże samej takśkowi zakładowa uśpiona Łola. Plan był prosty: położyć ją na szynny, na kilka minut przed przejściem pociągu.

Któż będzie wiedział co się właściwie stało. Samobójstwo. To najprostsze i najłatwiejsze wytłumaczenie jednego z tysięcy dramatów. Zakończy się wszystko krótką zmianą w pismach. Wielki aparat śledczy nie będzie miał wiele do roboty.

Pan Józef zajęty był przeglądaniem papierów, pozostałych po dyrektorzce Zawiejskim. Z kasy

oznaczał, z biurka, z portietu, z wszelkich schowków w domu zabrano wszystko, co mogło mieć jakieś znaczenie.

Aż się w głowie mąciło od cyfr, pozycji, notatek pisanych skrótnami, lub fachowym żargonem. Pan Józef wypisywał sobie w notatniku wszystko, co było godne zastanowienia, co wydawało się niejasne, co intuicja wskazywała, jako podejrzane.

Miedzy innymi znalazł kilka książeczek czekowych. Dyrektor Zawiejski miał otwarte konta w trzech wielkich bankach. Na odcinkach czekowych, które zostały w książeczkach wypisywane były sumy i nazwiska odbiorców. Nie zawsze jednak pełne nazwiska. Czasem jakiś znak. Świadczyło to wyraźnie, że interesy były różne. Kilka pozycji zastanowiło pana Józefa i te, wypisane szczegółowo, podkreślił czerwonym ołówkiem.

Dwa inicjały intrygowyła przede wszystkim: jakiś ktoś wypisywany stale jako „Zet” i drugi ktoś notowany kilkakrotnie, jako „Pedry”.

Pan Józef spłóknąłby zapytał o te dwie tajemnicze postacie sekretarza Kiarskiego. Otrzymał nie nie mówiąca odpowiedź:

— To są jakieś prywatne wypłaty. Nic o nich nie wiem. Owszem, mogę panu teraz powiedzieć, że przypominam sobie...

Urwał i zastanowił się chwilę.

D. c. n.

Przed „Świętem Morza“

Wojewoda, gen. Pasławski wystosował do p.p. starostów i prezydentów miast wydziałowe, pismo, komunikujące, że Liga Morska i Kolonjalna organizuje „Święto Morza“ w dniach 27—29 bm.

„Święto Morza“ pisze p. Wojewoda — jest organizowane pod hasłem: „Musimy dobrać Polskę na Morzu“. Nie ulega dyskusji, że hasło to musi znaleźć jaknajwiększy odzew i zrozumienie w szerokich masach ludności, a kierownicy urzędów państwowych i samorządowych muszą udzielić najprzychylniejszego poparcia wszelkim poczynaniom komitetów organizujących tego „Święto“.

W końcu p. Wojewoda prosi o zarządzanie dekoracji gmachów urzędowych, instytucji i domów prywatnych już w dniu 27 bm. o g. 17-ej oraz wzięcie gremialnego udziału we wszelkich uroczystościach od dnia 27 b. m.

Tegoroczny obchód „Święta Morza“ w Białymstoku odbędzie się według następującego programu:

Dnia 28 czerwca od godz. 9 do 14-ej zbiórka uliczna na Fundusz Obrony Morskiej, wieczorem capstrzyk orkiestry wojskowych i Zr. Świeckiego. Sprzedaż znaczków F.O.M. w kinach.

Dnia 29 czerwca o godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym. Po nabożeństwie koncert orkiestry wojskowej w kinach.

Z Przyp. wojsk. kobiet

Przyp. wojsk. kobiet do obrony kraju zawiadamia członkinie, że termin zgłaszania się na obozy letnie upływa z dniem 6-VII. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat organizacji w niedzielę, środy i piątki od 18—19 w świetlicy — Legionowa 2.

Sirajk na robotach publicznych w Hajnówce

Onegdaj zastrajkowało 124 robotników, zatrudnionych na robotach publicznych w Hajnówce (reparacja drogi i melioracja). Strajkujący żądają podwyżki płacy dziękowej do 3 zł. oraz zwolnienia aresztowanego Leona Pasiaka.

Czyja wina?

Na ulicy zbiegowisko. Najwięcej dzieci i młodzieży. Zdaleka rozbrzmiewały wesołe okrzyki i śmiechy. Podśledziliśmy bliżej — słyszę głos podniecony i zderzeniowy. Jakaś starsza kobieta, wychudzona, z blizszymi oczami stojąc na skrzyżowaniu ulic, żegna wszystkie cztery strony świata i modli się. A tłum zanosi się od śmiechu...

Młodzież rzuca na nią kamieniami... Wokół wesoły nastrój — bezpłatny cyrk... Spółka również można na ulicach naszego miasta wieśniaka, trzymającego w rękach wielki drag, wyższy od niego samego, a tak grubo, że w jednej ręce nie zdoła go utrzymać. Tępy wzrok, usta szeroko rozwarte.

Drag wzbudza respekt w ulicznej gawiedzi — omijają wieśniaka niemal z lękiem.

A ten nieszczęśliwy w łachmanach, w ulańskich czapce i w pasie skórzanym! Kijem, nadającym policyjną łaskę gumowa — reguluje ruch uliczny. Na niego już nikt nie zwraca uwagi — stary znany przestał już być atrakcją dla tłumu...

I tak codziennie spotyka się i innych nieszczęśliwych. Zastraszająca ilość umysłowo chorych waleś się po naszym mieście. Gawiedź uliczna, ale niestety

Parku Miejskim. W czasie koncertu wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia. Od 9—14 zbiórka uliczna na F.O.M. Sprzedaż znaczków F.O.M. w kinach.

Nabożeństwa w świątyniach innych wyznań religijnych będą odprawiane w sobotę 27-VI o godz. 11-ej w Głównej Synagodze, w niedzielę 28-VI o g. 10-ej w kościele Ewangelicko-Reformowanym i o godz. 12-ej w kościele Ewangelicko-Anglikańskim.

Dnia 30 czerwca zbiórka na F.O.M. w zakładach handlowych i przemysłowych.

Za przekroczenie obrony koniecznej

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł wczoraj mieszkanie wsi Jurówek Józef Wiśniewski, oskarżony o usiłowanie zabójstwa swego sąsiada Józefa Kulikowskiego, z którym miał starć porachunki o sobotę.

W dniu 10 maja br. szosą od wsi Jurówek jechali na rowerach Józef Wiśniewski i jego żona Adela. W pewnej chwili

Pilnujcie rowerów!

Pracownik browaru „Dojłidy“ p. Kazimierz Aniszko, pragnąc załatwić pilną korespondencję, przyjechał na rowerze na główną pocztę. Rower został przed urzędem pocztowym i wszedł do biura. Po chwili, kiedy wyszedł, rower już nie zastał. O kradzieży zawiadomili policję.

Rewanżowy mecz w Łapach

Na boisku w Łapach odbyły się zawody gier sportowych pomiędzy Ogniskiem K.P.W. Ostrołęka a Klubem Sportowym K.P.W. Łapy. Zwyciężyło KPW Ostrołęka z wynikiem 30:25 (siatkówka) i 28:23 (koszykówka). Kosze dla K.P.W. Łapy zdobyli: Klucznik (7 i 1 karny), Malek (2), Bankowski (1) i Kretowicz (2). (1) oraz dla Ostrołęki: Tarasow (6), Kozicki (4), Sarnowski (3) i Boruch (1). Widzów było przeszło 300.

Wynik zbiórki

Zbiórka Towarzystwa opieki nad dziećmi więzionych w dniu 21 czerwca r. b. przyniosła 313 zł. 03 gr.

P. Wojewoda na wizytacji w Suwałkach

W tych dniach bawił p. Wojewoda w Suwałkach, gdzie po lustracji starostwa, odbył konferencję z naczelnikami urzędów miejscowych. Następnie zwiedził miejskie instytucje użyteczności publicznej, jak to: Ośrodek Zdrowia, sechrosnia dla dzieci i starców, elektroniczne oraz roboty prowadzone przez miasto na lotnisku.

Następnie p. Wojewoda wyjechał samochodem nad jezioro Wigry, gdzie zwiedził Szkołę Powszechną, przystań P.W. i schronisko P.T.K. udając się później motorówką na obiad jeziora.

Wieczorem p. Wojewoda odbył konferencję z przedstawicielami m. sfer gospodarczych,

wykazując żywe zainteresowanie dla rozwoju Suwalszczyzny. W późnych godzinach wieczornych odbył jeszcze konferencję z przedstawicielami organizacji współzawodniczących na polu obrony państwa.

Białostockie Koło Szybowcowe pracuje

Dnia 24 bm. odbyło się na szybowisku na Pietraszach, w obecności p. wice-wojewody Zgrzebińskiego i okręgowego inspektora O.P.G. p. majora Orłowskiego, uroczyste zakończenie kursu szybowcowego do kat. „A“.

Kurs trwał od 15 marca do 24 czerwca bieżącego roku. Loty odbywały się w soboty i niedziele; ogółem w czasie trwania kursu było 19 dni lotnych.

W kursie wzięło udział 28 osób, podzielonych na grupy: treningową, liczącą 6 osób i szkolną, liczącą 22 osoby. Kategorie „A“ pilota szybowcowego uzyskało 11 osób — p. p.: Walentyna Tyszkowski (pierwsza), pilotka szybowcowa wyszkolona w Białymstoku, F. Piotrowski, W. Szymkowski, Z. Urbaniński, W. Keszczyc (z Grodna), E. Tokkacz (z Grodna), Z. Grygucy szkolnej przy gimn. Z. A. Cz. Jaworowski, Z. Malyszko, A. Pawluczko, H. Rezier. Loty treningowe wykonywali pp.: H. Raciborski, E. Wawioro, Cz. Duchowski, A. Stasiwicz, E. Dowgalski i Maj. Grupy: szkolna i treningowa

Interwencja w sprawie nowych regulaminów pracy

W lokalu klasowych związków zawodowych odbyła się konferencja 216 delegatów z terenu 41 fabryk włókienniczych. Na konferencji tej omawiana była sprawa wprowadzenia w

niektórych fabrykach nowych regulaminów pracy, które zawierają zmiany niekorzystne dla robotników. W związku z tem delegacja związkowa interweniowała w Inspektoracie Pracy, który przyrzekł sprawę dokładnie zbadać. Jednocześnie delegacja interweniowała w sprawie zatargu w fabryce Margolisa przy ul. Mickiewicza, gdzie pracodawca odmówił przyjęcia dwóch robotników związkowych.

M.U.P. nadaje

Koncert Kiepry

Dziś od godz. 20.45 do 22-ej rozgłoszą M.U.P. nadawca będzie transmisję koncertu Jana Kiepry z Filharmonii Warszawskiej.

Zawody sportowe w Wasilkowie

W dniu „Święta Morza“ (29 bm.) o godz. 14 min. 30 oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wasilkowie urządza na miejscowej plaży zawody kajakowe, lekkoatletyczne i siatkówkę. Wieczorem dancing przy dźwiękach doborowej orkiestry. Bufet na miejscu. Dochód przeznaczony na Fundusz Obrony Morskiej.

Z kroniki policyjnej

Menachem Epsztejn (Fabryczna 5) zameldował, że w nocy na 25 bm. nieznani sprawcy wyciśnęli filon w drzwiach, a następnie otworzywszy od wewnątrz zamek, dostali się do jego mieszkania, skąd z zamkniętymi szafami skradli garderobę, bieliznę oraz patefon. Strata wynosi 2.272 zł. Epsztejn był ubezpieczony od kradzieży na 4.200 zł.

Zygmunt Litwinczak (Grunwaldzka 45) zameldował, że nieznany złodziej przez otwarte okno dostał się do pokoju sypialnego, podczas gdy żona Litwinczaka przebywała w kuchni i z niezamkniętymi szafami skradł garderobę, ogólnej wartości 695 zł.

Do mieszkania Lejby Bystryna (Dąbrowskiego 28), położonego na Lem piętze, przez drzwi balkon od strony ulicy dostał się w nocy włóczęga Artur Kurwek (bez stałego miejsca zamieszkania) usiłując dokonać kradzieży, lecz spłoszony przez zbudzonych domowników — zeskokczył z balkonu na chodnik — przyczem mocno się potłukł. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala żydowskiego.

Zarządzający fabryką Jagłoma-Szoro (Kościełna 4) Alfred Sztafer zameldował, że furman Tyszkiewicz (Żelazna 25) usiłował z terenu fabryki wywieźć w sposób nielegalny 14 pak wiatu czarnego, wartości 340 zł.

APOLLO

DZIS

Początki o godz. 6, 8 i 10.20
CENY
OD 25 gr.

SEN NOCY LETNIEJ

Doktor M. KANEL

weneryczne, skórne, włosów
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
(Kobiety od godz. 4—5 p.p.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Zgubiono legitymację Nr. 485 wydaną przez Inspektorat Szkolny w Białymstoku Antonie Hentel zam. w Zabłudowie. NIE TRZEBA czekać do pierwszego. „Dziennik Białostocki“ można zaprzestować każdego dnia w miesiacu.

Wojna w Królestwie Walca
Ceny od 20 gr.
Najlepsza komedia muzyczna sezonu
Pocz. 640, 920

Trucicielka męża skazana na 15 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Łomży pod przewodnictwem wiceprezesa Sądowskiego rozpatrywał niezwykle sensacyjną sprawę morderstwa w sądzie. W sprawie tej oskarżoną o zabójstwo swego męża Józefa.

Przyczyną niezgody małżonków była ciężka choroba męża.

Drużyny hazeny na start!

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się mistrzostwa Polski w haczanie przy udziale 6 drużyn, w tem pięciu zamiejscowych z Łodzi, Warszawy, Poznania i Lwowa. Nie wątpimy, że zwolennicy sportu pamiętając gre Jugosłowiańską w ub. r. w Białymstoku, stawią się obecnie w pokaznej liczbie na stadionie w Zwierzynie.

Zawodniczy przybyli już w komplecie do Białegostoku. Początek zawodów punktualnie o 15.30, wobec czego uprasza się publiczność o wcześniejsze zajęcie miejsc.

Ofiara lekkomyślnej nieostrożności

We wsi Jaśki (gm. Goniądz) przy odgrębianiu znalezionej pociski, wskutek nagłego wybuchu został ciężko ranny w brzuch Józef Szklanko (lat 19). Pogotowie P.C.K. przewiozło go z miejsca wypadku do szpitala w. Rocha.

SPRAWOZDANIE

za czas od 1-go kwietnia 1935 r. — 31-go marca 1936 r.

W dniu 28 maja 1936 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Opieki nad więźniami i ich rodzinami

Liczba członków na 1 kwietnia 1936 r. wynosi 220.

Przychód.

- 1) Pozostałość z poprzedniego okresu — 268.93
- 2) Składki członkowskie — 1006.65
- 3) Subsydjum, zapomogi i imprezy — 2256.59
- 4) Inne dochody — 37.78

Razem — 3569.95

Patronat urzędów w więzieniu złobek na 4 łóżeczka. Dzięki bezinteresownej współpracy nauczyciela szkół powszechnych dla więzionych odbywały się odczyty z przyczynami, a Biblioteka Miejska wypożyczała bezpłatnie komplety książek dla biblioteki więziennej. Zakupiono parę instrumentów muzycznych.

Zarząd.

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17.
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

DOKTOR
Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-57

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-43

„ŚWIAT“
Sala dobrze wentylowana — przyjemny odpoczynek w dniu upalnym
DZIŚ PODWÓJNY PROGRAM
Wspaniały film śpiewy
Metropolitan
Pocz. 530, 810, 1050



Sygnatura: 219.36.
Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sokółce Bronisław Cwikliński mający kancelarię w Sokółce ul. Kościelna Nr. 59 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 czerwca 1936 r. o godz. 10-ej rano w Nowym Dworze k. Grodna odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należącej do Stefana Jurgielowicza składającej się z 2 krów czarnych po 4—5 lat, 2 rabych byków 2 letnich i krowy białej lat 6, oszacowanych na łączną sumę zł. 800.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 oszacowania.

Sokółka, dn. 22 czerwca 1936 r.

Komornik (—) Bronisław Cwikliński.

„MODERN“ DZIS 2 FILMY Ceny od 25 gr.

Dramat życiowy
SONATA
Pocz. 615, 845

Komedia muzyczna
SKRADZIONO CZŁOWIEKA
Pocz. 750, 10